

14

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie z lat okupacji. Wiele mam wspomnień ze zbrodni niemieckich, których nie zapomnę nigdy mimo, że czas oddalając je w przeszłość w obecnej chwili spokoju tworzą niewiarę, że mogło tak być naprawdę. Jednak są to prawdy, których historia pisać będzie, pokolenia mówić będą. Pomniki, krzyże, tabliczki, mogiły jako znaki widome pozostały przypominając o prawdziwej zbrodni niemieckich. I wielu tych wspomnień i przeżyć najbardziej zapamiętałem sobie tragedję znajomej pani, która straciła męża i dwóch synów.

Otóż pewnego dnia stoczyli gestapowcy jej dom wyprowadzili trzech mężczyzn i skutych zatadowawszy na samochód powiesili w nieznanym kierunku. Za co, do dziś nie wiadomo, a napewno tylko dlatego, że byli twardymi Polakami. Pamiętam - jak matka znechęta wysprzedywała wszystko by ratować bliskich, jak jeździła po wszystkich urzędach niemieckich by się dowiedzieć gdzie znajdują się jej synowie i mąż. Po kilku miesięcznym nerwowym wyszukiwaniu dostała ta matka listowną wiadomość że bliscy jej są w obozie w Niemczech, gdzieś w portawym mieście. W dalszym ciągu odmasurując sobie wszystkiego posyłała paczki i udzielała nadzieję, że może powróci. I dostała się wiadomości, że mąż jej nie przetrzymał obozu i umarł, synów zaś zagazowano w komorach śmierci. Dziś po dwóch latach matka ta wyplakanymi oczyma wypatruje i Judzi się dalej jeszcze, że może powrócić, a w chwilach większego przygnębienia modli się o śmierć.

Jest to jedna z milionów zbrodni niemieckich, która poza wszystkimi jej następstwami pozostała w wielu sercach polskich - rany, których żaden czas nie potrafi uleczyć.

Sobolewski

Marek.